

## Leszek Szczepański – *Spojrzenie wstecz*

Twórczość literacka lekarzy stanowi szczególne zjawisko kulturowe, a piszący medycy mają nawet swoje narodowe i międzynarodowe stowarzyszenia. Dzieła lekarzy znajdziemy we wszystkich działach literatury, ale szczególną (i chyba względnie popularną) formą ich twórczości są wspomnienia. W mojej bibliotece mam blisko 20 tomów wspomnień lekarskich z ostatnich trzech dekad i przypuszczam, że rocznie ukazują się w Polsce 2–3 książki tego rodzaju. Jednak prof. Leszek Szczepański jest chyba pierwszym (a na pewno jednym z pierwszych) reumatologiem, którego wspomnienia ukazały się drukiem (Wydawnictwo Epideixis, Lublin 2007). Dlatego zdecydowałem się o nich napisać na łamach *Reumatologii*.

Opowieści wspomnieniowe sytuują się zwykle gdzieś pomiędzy pamiętnikiem czy nawet dziennikiem a ogólną refleksją o minionych latach. Ich treść zależy z jednej strony od biegu życia autora, a z drugiej od jego umiejętności selekcji, opisanie i analizy przeżytych sytuacji. Oceniając w tym kontekście wspomnienia Leszka Szczepańskiego, należy stwierdzić, iż jest to wielce udany zbiór opowieści z przeszłości. Dobrze, że autor uniknął stylu typowego dla memuarów. Oczywiście, jest zachowana chronologia, ale na szczęście wartka akcja i dialogi, brak drobiazgowych opisów i nadmiernych analiz historycznych czynią wspomnienia wciągającą literaturą. Nie dziwi to wszystkich znających Pana Profesora, będącego wspaniałym gawędziarzem, wyczuwającym napięcie i uwagę słuchaczy. Nie zaskakuje zatem styl książki, która nie jest „przegadana”, ale zmusza czytelnika do refleksji.

Pierwsze zdanie autorskiej przedmowy brzmi: *Przyszło mi żyć w szybko zmieniającym się świecie*. Myślę, że można je potraktować jako dedykację książki młodym pokoleniom. Tragiczny absurd czasów powojennych często wykracza poza wyobraźnię młodszych kolegów. Czy mogą oni, przykładowo, zrozumieć, co to znaczyło być oskarżonym o bikiniarstwo? Barwnie pisze o tym prof. Leszek Szczepański, pokazując zarazem, że nawet w mrocznych czasach stalinizmu wytwarzały się mechanizmy przystosowawcze, a młodość sprawiała, że wiele zdarzeń pozostało we wspomnieniach jako radosne momenty lat studenckich.

Praca lekarza zawsze jest wdzięcznym tematem do opowiadań. Dobrze, że autor wyważa liczbę ciekawostek i anegdot lekarskich. Każdy lekarz pracujący kilka lat doświadczył licznych zdarzeń ciekawych, nietypowych, tragicznych czy śmiesznych. Taka jest bowiem natura pracy lekarskiej, w której spotykamy bardzo różnych ludzi w ich niepowtarzalnych sytuacjach życiowych. O sprawach tych pisze prof. Leszek Szczepański, wspominając m.in. trud podejmowania decyzji diagnostycznych i mówienia o nich chorem, opisując zespół Münchausena. Dobrze jednak, że autor nie uległ pokusie nadmiernego eksponowania ciekawostek, co czasami cechuje wspomnienia lekarskie.

Odrębne tematy łączą się z podróżami, tak odmiennymi od dzisiejszych wyjazdów za granicę. Jak wiele w tej książce fragmentów opisujących sytuacje odległe od wyobrażeń współczesnego młodego czytelnika. Kto dziś jeszcze pamięta wielomiesięczne starania o paszport czy kolejki starających się o wizę pod konsulatami?

Ostatnie dekady to czas przemian. Z uznaniem przeczytałem refleksyjne wspomnienia o różnych postawach ludzkich, nieraz przewrotnych i zmiennych. Niestety, są one na tyle częste, że ten fragment wspomnień wydał mi się bardzo bliski i znajomy.

Książkę kończą rozdziały dotyczące życia akademickiego i mechanizmów nim rządzących. Znaleźć w nich można refleksyjne pytanie *czy warto być Don Kichotem na uczelni?*

Omawiana książka jest bardzo osobista, ale autor nie przesycił jej szczegółami rodzinno-osobistymi. To odróżnia ją od większości wspomnień o charakterze pamiętników oraz czyni lekturę ciekawszą w odbiorze.

Wspomnienia prof. Leszka Szczepańskiego czyta się bardzo dobrze. Autor posługuje się tylko opisem, ale wplata wń dialogi, co sprawia, że książkę czyta się z przyjemnością. Co więcej, podczas lektury nabieramy ochoty, aby poznać ich więcej, tak jak prosi się opowiadającego o dalszy ciąg gawędy. Mam więc nadzieję, że tom *Spojrzenia wstecz* doczeka się ciągu dalszego, do napisania którego gorąco autora zachęcam.

prof. dr hab. med. Eugeniusz J. Kucharz